Prof. dr hab. Piotr Boroń
piotr.boron@us.edu.pl

Katowice 21 listopada 2024

Recenzja pracy mgra Piotra Piętkowskiego „Rzeki pomorskie w XIII wieku w świetle źródeł historycznych i archeologicznych"

Problem miejsca rzeki w kulturze ludzkiej jest zauważany i podejmowany w literaturze naukowej od wielu lat. Już przy okazji narracji o najstarszych cywilizacjach ludzkich zwracano uwagę na ogromną rolę Tygrysu, Eufratu, Nilu czy rzek Indii czy Chin. Rzeka stanowiła oś, wokół której tworzyły się struktury osadnicze, była traktem komunikacyjnym, dawała pożywienie, była także istotnym punktem orientacyjnym.

Podjęcie przez Piotra Piętkowskiego problemu rzek pomorskich i ich znaczenia w świetle źródeł archeologicznych i historycznych należy uznać za kolejny etap badań na rzekami – już nie takimi jak Dunaj, Nil czy Ren, ale mniejszymi, liczącymi od kilkudziesięciu do stu kilkudziesięciu kilometrów, które były elementem środowiska geograficznego południowych wybrzeży Bałtyku.

Prezentowana w pracy doktorskiej problematyka rzek pomorskich została ograniczona czasowo do XIII stulecia. To okres przełomu cywilizacyjnego w Europie Środkowej, zwany czasami rewolucją XIII wieku. Tworzenie się nowych struktur osadniczych w wyniku kolonizacji na prawie niemieckim wymaga odniesienie się do terenu – jak wykorzystywano środowisko geograficzne, jak konstruowano i (czy w ogóle) struktury osadnicze w stosunku do głównego elementu tego środowiska, czyli rzek. Nowopowstałe wsie i miasta wymagały nowych regulacji w zarządzaniu państwowym – w tym przypadku księstw zachodnio- i wschodnio pomorskiego. Obok struktur osadniczych budowane były jednostki zarządzania religią chrześcijańską - biskupstwa i parafie. Ten element funkcjonowania wspólnot ludzkich także mocno zmienił się w XIII stuleciu. Kolejnym elementem, który musi zostać podniesiony jest sieć komunikacyjna, w której rzeki odgrywają niebagatelną rolę – zarówno jako szlaki komunikacyjne, ale także jako przeszkody wymagające pokonania w wędrówce lądowej. Podjętą w pracy tematykę rzek uznać zatem należy za niezwykle istotną dla zrozumienia dziejów średniowiecznego Pomorza. Także dobór bazy źródłowej jest właściwy – nie jest możliwe pominięcie źródeł archeologicznych przy badaniu przemian zachodzących w wieku XIII. Ujęcie interdyscyplinarne, w tym przypadku ograniczone do dwu dyscyplin, archeologii i historii, jest jak najbardziej zrozumiałe.

Jednak w tym miejscu wypada zauważyć istotny brak, jakim jest opis geograficzny rzek. Obok materiału archeologicznego i historycznego, czytelnik pracy odczuwa ewidentny niedosyt, jakim jest

nieuwzględnienie czynnika geograficznego. Kiedy słyszymy rzeka, chcielibyśmy wiedzieć, o jakiej rzece mowa. Nie można liczyć na to, że każdy czytelnik (w tym przypadku recenzent) będzie sprawdzać, jaka jest długość rzeki, jaką posiada ona zlewnię, jaki jest charakter doliny, przez którą płynie czy posiada stałe i twarde brzegi, czy też płynie przez bagniste torfowiska. Dla autora pracy, który stworzył już kolejną narrację o rzekach pomorskich, zapewne jest to oczywiste. Dla czytelnika – już nie bardzo.

W bazie źródłowej wykorzystanej w pracy nie ma materiału kartograficznego. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że nie posiadamy map z XIII wieku. Ale późniejsze, wczesno nowożytne mapy ukazują nam przestrzeń Pomorza w postaci, która może zostać wykorzystana jako podstawa retrogresji. To klasyczne i przyjęte powszechnie postępowanie w geografii historycznej.[1]

Wartość naukowa rozdziałów

Praca Piotra Piętkowskiego składa się właściwie z trzech części, podzielonych na siedem rozdziałów. W części pierwszej, wstępnej autor przedstawił wykorzystane źródła oraz stan badań (rozdział 1) oraz krótki rys dziejów Pomorza. (rozdział 2.1) Mimo tego, że miał to być tylko rys dziejów, autor z niejasnego powodu umieścił tu wykaz zagadnień, które powinny być analizowane w kontekście przemian związanych z XIII-wieczną „rewolucją": „nowinki technologiczne (wiatraki młyny wodne, nowe urządzenia, rozwiązania technologiczne, czy nawet same sposoby zaopatrzenia w wodę"). (s. 27)

Druga część pracy jest największa – zajmuje 94 strony na 172 strony tekstu merytorycznego. Autor podzielił ją na 5 rozdziałów, a każdym z nich omówił wzmianki historyczne dotyczące poszczególnych rzek – poczynając od Pomorza zaodrzańskiego, a kończąc na dorzeczu Wisły. To zdecydowanie najlepsza część tej pracy. Autor wykorzystał zasób drukowanych tekstów źródłowych, szczególnie dokumentów, w których znajdowały się wzmianki dotyczące rzek.

Trzecią część pracy stanowi rozdział 7, podzielony na 5 podrozdziałów. Są to przyczynki do dziejów Pomorza, dość luźno ze sobą powiązane. Nawet tytuł tego rozdziału: „Miejsce rzek w refleksji archeologów i historyków nad średniowieczem Pomorza" sugeruje, że mówiąc kolokwialnie, do jednego worka wrzucono tu wiele kotów. Otwiera ten rozdział pięciostronicowy przyczynek do dziejów XIII-wiecznej kolonizacji na terenie diecezji kamieńskiej. Nie znalazłem ani nie domyślam się uzasadnienia umieszczenia tego tekstu w pracy dotyczącej rzek. Można zadać jednocześnie pytanie, a co z pozostałymi terenami pomorskimi, znajdującymi się poza diecezją kamieńską.

[1] Henryk Rutkowski, Metoda retrogresji w geografii historycznej Polski (wybrane zagadnienia), *Studia Geohistorica* t. 7, 1019, s. 146–162.

Zdecydowanie bliżej problematyki „rzecznej" znajduje się podrozdział 7.2 „Rzeki pomorskie w kontekście badań nad mennictwem biskupów kamieńskich". Autor pracy wykorzystał tu symbolikę wody i rzeki znajdującą się na herbach niektórych miast, związanych z władztwem terytorialnym biskupów z Kamienia na terenie Pomorza. Podrozdział ten jest dobrze skonstruowany, a autor wykazuje się dobrą znajomością problematyki badań z pogranicza nauk pomocniczych historii oraz znajomością problemów badawczych i literatury.

W podrozdziale 7.3. wreszcie dochodzimy do tematyki archeologicznej. Autor zapoznaje nas tam z kwestiami dotyczącymi rybołówstwa. Jakkolwiek samego tekstu jest tu niewiele, niecałe 8 stron, to otrzymaliśmy bardzo rzeczowe przedstawienie zagadnień związanych z tym działem gospodarki, o szczególnym znaczeniu, zarówno z uwagi na omawiany problem rzek, jak też nadmorskie położenie regionu.

Wnioskując z tytułu, niezwykle interesujący powinien być podrozdział 7.4, „trzynastowieczne przemiany ekumen rzecznych na Pomorzu – ludzie, porty i młyny wodne. Niestety, jest to tylko 9 stron tekstu, dodatkowo wzbogaconego ilustracjami. Najwięcej uwagi w tym fragmencie tekstu poświęcono łodziom i statkom. Rzeczywiście, pojawienie się nowego typu statku – kogi, zmieniło charakter żeglugi. Zmianie ulegały także konstrukcje portowe. Jeśli jednak autor poświęcił wiele uwagi statkom, to już porty nie znalazły właściwego omówienia. To tylko jeden akapit w tej pracy. Dodatkowo pojawiła się w nim niewłaściwie zinterpretowana informacja dotycząca portu w Wolinie. Zacytuję: „W stosunku do znanych z czasów wczesnośredniowiecznych lokalizacji tamtejszych nabrzeży portowych, widać na gruncie archeologicznym, że wyraźnie spada ranga portu w Wolinie, który już od drugiej połowy XII w. traci swe znaczenie względem pobliskiego Kamienia Pomorskiego (port zlokalizowany w zatoce Karpiny), a także przede wszystkim na rzecz położonego bardziej na południe Szczecina (założonego w dawnej odnodze Odry)."(s.164) Upadek Wolina w czwartej ćwierci XII wieku miał ewidentne przyczyny natury politycznej, nie może zatem być ilustracją przemian w żegludze.

Równie zdawkowo autor potraktował zagadnienie powstających w XIII wieku młynów wodnych. To tylko 1,5 strony tekstu w tym podrozdziale. Wzmianek dotyczących młynów w zebranych przez autora źródłach jest nieco, dawałyby one dobrą podstawę do pokazania, jak to wyglądało na konkretnych przykładach. Młyn to nie tylko sama konstrukcja z kołem wodnym, ale zachowane wały, młynówki, rowy odwadniające, groble czy spiętrzenia wody lub stawy młyńskie. Młyn to także przedsiębiorstwo, które daje dochody swym właścicielom, nie tylko z przemiału zboża, ale na przykład z hodowli świń, karmionych pozostałościami z mielenia ziarna czy słodu. Obok młynów, szczególnie przy miastach wznoszone były inne konstrukcje o napędzie wodnym – na przykład młynki garbarskie, tartaki czy folusze. Jeśli nie znalazły one odbicia w wykorzystanych przez autora źródłach, to musimy zadać pytanie, dlaczego?

Ostatni z zawartych w trzeciej części pracy podrozdziałów dotyczy symboliki wody na XIII-wiecznym Pomorzu, z podtytułem: dawne cmentarzyska a sieć rzeczna. Nie znajdziemy tu zbyt wielu danych. Autor omówił znalezisko dwu mieczy z rzeki Tyny na Żuławach Elbląskich. O ich symbolicznym znaczeniu jednak nic nie wiemy – celowe czy rytualne utopienie to tylko jedna z hipotez, na obecnym stanie badań absolutnie nieweryfikowalna. W dalszej części tego podrozdziału pojawia się już tylko kwestia pochówków, którą można by streścić – do XII wieku pochówki miały inny charakter, a często cmentarzyska ciałopalne zlokalizowane były w bliskości wody, a od XII-XIII stulecia wraz z ugruntowywaniem się chrześcijaństwa pojawiły się w cmentarze przykościelne.

Pracę doktorską p. Piętkowskiego zamyka bardzo zręcznie napisane podsumowanie, w którym pojawiły się zagadnienia w treści rozprawy właściwie nieobecne – problem umiejscawiania granicy na rzece: w jej nurcie czy na skraju doliny, kwestie ekologiczne, w tym znaczenie czystości wody i jej przydatność do picia, kwestie komunikacyjne – w tym zagadnienie brodów i przewłok. Do pracy autor dołączył jeszcze wykonane w formie aneksu na podstawie pracy Jacka Borkowskiego i Andrzeja Kuczkowskiego zestawienie stanowisk archeologicznych datowanych na okres średniowiecza, zarejestrowanych w pobliżu rzek. Mogła być to ciekawa podstawa do analiz osadniczych i konfrontacji ze źródłami pisanymi, ale tej w pracy zabrakło.

Poprawność redakcyjna rozprawy

W omawianej rozprawie doktorskiej zastosowano logiczny i dostosowany do tematu pracy układ rozdziałów. Szwankuje jednak rozłożenie akcentów -praca ma przedstawić materiał źródłowy dotyczący rzek pomorskich zawarty w przekazach historycznych, jak również w źródłach archeologicznych. Jako historyka satysfakcjonuje mnie część historyczna, ale oczekiwałbym więcej po materii archeologicznej. Styl pracy jest jasny i klarowny. Autor zdradza sporą erudycję, poruszając się swobodnie po literaturze przedmiotu, choć lepie to wygląda dla części zachodniej Pomorza niż wschodniej. Nie budzi zastrzeżeń aparat naukowy i sposób dokumentowania pochodzenia źródeł, z jednym wyjątkiem, który stanowi kuriozalne wskazanie źródła zamieszczonej ilustracji z „jednego ze znanych portali aukcyjnych": opisanej jako „zrzut ekranu dokonany przez Autora" (s.133).

Uwagi krytyczne

Główne założenie doktoratu pana Piętkowskiego, czyli opracowanie wzmianek źródłowych dotyczących pomorskich rzek budzi wątpliwości co do sensu merytorycznego. Fakt, że rzeki były wspominane w zachowanych tekstach źródłowych nie buduje żadnej podstawy interpretacyjnej. To proste omówienie materiału. Gdyby do tego dodano opis geograficzny rzeki, przedstawiono

fizjografię zlewni, wskazano czas powstawania osadnictwa na prawie zachodnim, miałoby to większe znaczenia, choć zapewne praca musiałby zostać ograniczona do którejś z części regionu.

Praca doktorska Piotra Piętkowskiego budzi spory niedosyt, jeśli chodzi o prezentowane w niej zagadnienia. Przede wszystkim nie zawarto w niej żadnej analizy kształtowania się sieci osadniczej. Nie wiemy, czy XIII-wieczna kolonizacja uwzględniała charakter miejscowych rzek, a musiała go przecież uwzględniać. Nie wiemy, jaki był stosunek zakładanych wsi do sieci wodnej. Znane mi przykłady z innych terenów Polski wykazują, że dzielono często obszary wiejskie tak, aby choć fragment z nich przylegał do rzeki. Chodziło zapewne o dostęp do płynącej wody w celu założenia młyna czy innego urządzenia napędzanego przez koła wodne. Najlepszym przykładem może tu być dolina Prądnika, gdzie właściwie wszystkie wsie i miasteczko posiadały dostęp do rzeki. Podobną sytuację znam z doliny Kłodnicy. Czy tak było na Pomorzu – nie znalazłem w tej pracy choć jednego zdania na ten temat. Zawężenie tematyki pracy do prezentacji źródeł historycznych i nielicznych archeologicznych, uniemożliwiło analizę osadnictwa. Zdaję sobie sprawę z niemożności dokonania takiej analizy dla wszystkich rzek Pomorza, ale jeden czy dwa przykłady mogły wzbogacić obserwacje zawarte w tym doktoracie.

Podobnej analizy brak dla kształtującej się w XIII wieku sieci miejskiej Pomorza. Znów, nie wiemy, jakie były relacje nowozakładanych miast do rzek. Tu zapewne uwzględniano przebieg szlaków handlowych, brody i możliwości budowania mostów, trwałość podłoża, brak śladów wylewania rzek, wreszcie rodzaj płynących wód. Część dolin czy skrajów dolin rzek pomorskich nie została wykorzystana w procesach lokacji miejskich. Jedna z dłuższych rzek Pomorza to Gwda, płynąca inaczej niż pozostałe – z północy na południe, o długości około 140 km. Nad samą rzeką powstało właściwie tylko jedno miasto – Piła. Ale Gwda przepływa przez jezioro Wielimie, nad którym znajduje się Szczecinek. To miasto, która założono w złym miejscu, a może też miejsce w początku XIV wieku wydawało się dobre, ale w XVIII miasto było regularnie zalewane i podtapiane przez wody rzeczki Nizicy i jeziora Trzesiecko. Obydwa jeziora i obydwie rzeki tworzą do dziś jeden system wodny. Niestety, w pracy o Gwdzie, Pile, Szczecinku czy obydwu jeziorach nie znajdziemy ani słowa. Rozumiem brak informacji o obu miastach – zostały założone później niż przyjęte ramy chronologiczne, ale średniowieczne osadnictwo funkcjonowało tu na pewno już w XIII wieku.

W przypadku rzeki Wieprzy nic nie dowiadujemy się o dawnym osadnictwie w rejonie Darłowa, gdzie w 1271 roku założono miasto na prawie lubeckim (lub przeniesiono istniejące już miasto na to prawo). Drugim miastem nad tą rzeką było Sławno. Oba te miasta były także siedzibami książęcymi. W obu przypadkach mamy do czynienia z układem dawne grodzisko (w Darłowie zapewne kontynuowane osadniczo przez zamek książęcy) – miasto lokacyjne. Jaki był stosunek tych założeń do rzeki – nic nie wiemy, choć układ przestrzenny tych struktur osadniczych wyznaczała rzeka.

Podobnie rzecz ma się z licznymi młynami powstającymi czy to bezpośrednio na rzekach, czy też na sztucznie stworzonych młynówkach. Materiał źródłowy został w tej pracy przedstawiony. Gdyby autor chciał pokusić się o jego umiejscowienie w realnej przestrzeni – na jednym dwu przykładach, praca zyskałaby poznawczo.

Ocena końcowa

Ocena pracy doktorskiej Piotra Piętkowskiego nie jest łatwa. Z jednej strony mamy do czynienia z szeroko zakrojonym studium źródłowym, które może być dobrą podstawą do analiz z dziedziny studiów osadniczych i geografii historycznej. Z drugiej strony, autor nie wychodzi zbyt daleko poza zebranie i omówienie źródeł historycznych. Wskazuje w pracy kierunki badawcze, ale nie rozwija ich na konkretnych przykładach. W mojej ocenie fatalnie wygląda ukazanie materiału archeologicznego. Nie jest to zaskakujące, gdyż jednoznaczne rozstrzygnięcie datacji bezpośrednio na wiek XIII nie jest łatwe. Autor po części wpadł tu w pułapkę zastawioną przez samego siebie – publikując wcześniej pracę o rzekach pomorskich w okresie do końca XII wieku musiał ograniczyć się do materiału ściśle XIII-wiecznego, aby uniknąć powtórzeń.

Odnosząc się jednak jako historyk do tej części pracy, która dotyka mojej dyscypliny badawczej, mając świadomość trudności, jakie mógł napotkać autor przy wykorzystaniu materiałów archeologicznych, oceniam pracę pozytywnie, choć dostrzegam w niej wiele mankamentów i niewykorzystanych ścieżek badawczych.

Ja, niżej podpisany stwierdzam, że recenzowana rozprawa doktorska **mgra Piotra Piętkowskiego** spełnia warunki określone w art. 187 Ustawy z 20 lipca 2018 roku Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce
i wnioskuję do Rady Dyscypliny Archeologia Uniwersytetu Wrocławskiego o dopuszczenie mgra Piotra Piętkowskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

21 listopada 2024

Piotr Borów